Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Poniedziałek 24 listopada 1919. | Nr. 318.

Japońskie piastunki dzieci.



Za angielskim „Daily Mail" podajemy reprodukcyę fotografii, przedstawiającą japońskie piastunki dzieci. Maleńkie spoczywają w plecionkach noszonych na plecach piastunek.

Pożar pałacu Potockich we Lwowie.

Straszna śmierć słynnego lotnika amerykańskiegc.

Lwów (W. B. K.). W czasie wczorajszych uroczystości wykonywał lotnik amerykański, Grades, ewolucye nad miastem, podczas których szybował bardzo nisko tuż nad domami.

Zniżywszy nieostrożnie aparat, **zaczepił o wieżę pałacu Potockich przy ul. Kopernika.** Lotnik Grades, chcąc uratować swe życie, zeskoczył na ziemię, lecz **roztrzas... czaszkę.** Tymczasem benzyna w motorze eksplodowała i **wywołała pożar pałacu. Spłonął dach i całe drugie piętro.** Straż pożarna zabrała się energicznie do stłumienia pożaru, co się jej jednak tylko częściowo udało. W chwili obecnej zgliszcza tlą jeszcze.

11 wyroków śmierci za przestępstwa w wojsku.

Warszawa. (Tel.) Sąd wojskowy przedłożył Naczelnikowi państwa do zatwierdzenia 11 wyroków śmierci za przestępstwa natury wojskowej.

Clemenceau prezydentem Francyi.

Paryż. (PAT) Viviani, zapytany przez współpracownika dziennika „Oeuvre" o sytuacyi politycznej, oświadczył, że jest ona bardzo prosta. **Clemenceau pozostanie do stycznia prezydentem ministrów, a następnie będzie wybranp prezydentem republiki.**

Burzliwe obrady w Sejmie.

Dyskusya nad ustawą o ochronie pracy. — Przyjęcie obowiązkowego spoczynku niedzielnego. — Poprawka p. Maślanki o lichwie przy poborze płacy za pracę. — Niesłychana burza na lewicy. — Rezolucya o wprowadzenie pracy akordowej. — Burza na lewicy dochodzi do zenitu. — Cała ustawa o ochronie pracy wraca do komisyi. — Sprawa waluty w Poznańskiem. — Ludowcy denerwują członka swego klubu. — Odroczenie

Kraków, 23 listopada.

Ciągle jeszcze trwa przerwa w połączeniu telefonicznem z Warszawą, a w ślad za nią ciągle jeszcze brak szybkich informacyi o wydarzeniach politycznych w stolicy.

Dopiero dzisiaj możemy więc podać przebieg czwartkowego posiedzenia Sejmu, tudzież charakterystyczniejsze wypadki i nastroje z za kulis polityki wewnętrznej.

Posiedzenie czwartkowe Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 30 po południu.

Na wstępie, jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł poseł Osiecki (P. S. L.), by na posiedzeniu rozpatrzono projekt w sprawie waluty w b. zaborze pruskim złożony przez ministra tejże dzielnicy. Sprawa ta została też umieszczoną na drugim punkcie porządku dziennego.

Pierwszym punktem była ustawa o ochronie pracy (pierwsze czytanie).

CZAS PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU.

Poseł **Czapiński** wystąpił z projektem, ażeby do punktów: a, b i c projektu **wyprowadzić pewne poprawki,** zaś punkt d, który wedle niego przynaje Radzie ministrów zbyt szerokie pełnomocnictwa, skreślić całkowicie.

Poprawki wnoszą również posłowie **Maślanka i Średniawski.**

Po przemówieniach referentów Żuławskiego i dra Adama, **przyjęto art. 6 ze wszystkiemi poprawkami komisyi handlowo-budżetowej; inne poprawki odrzucono.**

Przyjęcie postanowień o spoczynku niedzielnym.

Posłowie **Halpern, Schiper, Grynbaum,** przedstawiciele klubu żydowskiego, **występowali w przemówieniach przeciwko obowiązkowemu dla wszystkich święceniu niedzieli (§ 10 ustawy).** Stanowisko swoje motywowali **względami na wymagania religii żydowskiej,** które zmuszałyby żydów do świętowania dwóch dni w tygodniu. Wskazywali też na to, że żydzi zapragną obejść niewygodne dla siebie prawo, co pociągnie za sobą wzmożenie się **korupcyi** wśród urzędników.

Imieniem klubu P. P. S. przemawiał **poseł Perl** za obowiązkiem powszechnego **święcenia** niedzieli.

P. P. S. — mówił on — żądając przymusowego, powszechnego święcenia niedzieli **nie wychodzi z założeń ani religijnych, ani wyznaniowych.** Dla P. P. S. dzień odpoczynku tygodniowego nie jest przykazaniem dekalogu, ale polityki społecznej. **Jeden dzień odpoczynku w tygodniu dąży poprostu do tego, żeby pracownik miał ten jeden dzień dla siebie,** dla rodziny, dla życia towarzyskiego, dla działalności społecznej, kulturalnej i politycznej. Gdybyśmy wychodzili z założeń wyznaniowych musielibyśmy ustanowić nietylko niedzielę dla chrześcijan, ale sobotę dla żydów, piątek dla mahometan, może jeszcze wolnomyśliciele obraliby sobie inny dzień w tygodniu.

We wszystkich społeczeństwach, gdzie olbrzymia większość ludności tradycyjnie odpoczywa w niedzielę, **dniem odpoczynku musi być niedziela.** (Brawa).

Wszystkie zjazdy międzynarodowe opowiedziały się za odpoczynkiem niedzielnym. Jeżeli pozwolimy, żeby żydzi pracowali w niedzielę, a więc w handlu i drobnym przemyśle, **to kapitaliści i kupcy chrześcijańscy również nie bardzo będą przestrzegali odpoczynku niedzielnego i kontrola nad przestrzeganiem niedzieli będzie utrudniona. Odpoczynek niedzielny nie jest oznaką braku tolerancyi, byłby wtedy, gdyby uchwalono, że żydzi muszą pracować w sobotę.** Mniejszości wyznaniowe muszą pod tym względem podporządkować się ogólnemu interesowi robotniczemu i społeczeństwu. Jeżeli żydzi będą pracowali w sobotę, to nie będzie to żadnem nieszczęściem. **W każdym razie będzie to wyłom w Ghetto.** Jeżeli wielu pobożnym kupcom żydowskim wolno pracować w sobotę i trzymać sklepy otwarte, to niech na szerszą skalę szukają tego kompromisu. To nie będzie żadne nieszczęście, ale przystosowanie się do europejskiego zwyczaju.

W depeszach, które przychodziły do Sejmu i do komisyi pracy powoływano się na traktat paryski o mniejszościach narodowych. Wogóle lepiej byłoby nie powoływać się na ten traktat, ponieważ on został nam narzucony (słusznie) i **ponieważ chce zmusić naród polski do uczynienia tego, czego ciż sami prawodawcy: Anglia, Francya, Ameryka i Japonia dla swoich żydów nie robią.** Ale zresztą w traktacie niema żadnych przepisów, którby mogły krępować naszą działalność prawodawczą.

Mówiono tu, że w Europie można nakazać świętowanie niedzieli dlatego, że żydów jest mało, więc ja sądzę przeciwnie, jeżeli żydów jest mało, to pozwolenie im na pracę w niedzielę

nie zrobiłoby wielkiego wyłomu w ogólnem święcie, natomiast jeżeli jest dużo, pozwolenie na dwa święta uczyniłoby wyłom z krzywdą klasy robotniczej.

Świętowanie soboty jest to upieranie się przy Ghetto.

Równouprawnienie obywatelskie wymaga podporządkowania się społeczności, wśród której się żyje.

P. P. S. **odrzuca poprawkę p. Halperna.**

W sprawie tej przemawiali jeszcze pp. **Pietrzyk** (NZR), Falkowski (Zjedn. nar.-lud.), tudzież p. Gruenbaum (syonista). Obaj pierwsi występowali przeciwko poprawce p. Halperna, Gruenbaum motywował raz jeszcze swą poprawkę interesem ludności żydowskiej, tudzież handlu.

Po wyczerpaniu dyskusyi **przyjęto paragraf 10 (o spoczynku niedzielnym) bez zmian.** Tem samem poprawka p. Halperna upadła.

DALSZE POPRAWKI.

Poseł **Hirszhorn** proponuje, by sklepy spożywcze mogły być otwarte w niedzielę, zaś angielska sobota by obowiązywała również i pracowników handlowych.

Po wysłuchaniu referenta, **Izba odrzuca poprawki komisyi ochrony pracy. Przyjęto natomiast art. 11-y w brzmieniu komisyi ochrony pracy. Artykuły: 12, 13, 14, 15, 16 przyjęto bez dyskusyi.**

PIERWSZE ZWIASTUNY BURZY.

Na trybunę wchodzi poseł **Średniawski** i proponuje przyjęcie następującej poprawki do art. 16: **„Każdemu wolno pracować dobrowolnie dłużej, niż to przewiduje ustawa". Poprawkę tę przyjęto. Wśród socyalistów poruszenie. Zaczynają się między nimi ożywione obrady. Po przyjęciu artykułów 17, 18, 19 i 20,** marszałek odczytuje rozolucye. Przyjęto ich cały szereg: jedna z nich zabrania zmniejszać pracę, jeżeli wskutek ustawy zmniejszy się ilość godzin pracy.

Burza.

Następnie marszałek odczytuje rezolucyę posła Maślanki (P. S. L.), według której ma się polecić komisyi prawniczej, **żeby do projektu ustawy o lichwie wcielila także wykroczenia lichwiarskie przy poborze płacy za pracę. (Głosy na lewicy: To jest prowokowanie robotników. Głosy na prawicy: To jest słuszne. Wielki hałas). Izba uchwala tę rezolucyę większością.** (Głosy na lewicy: **Paskarze, bandyci**). Marszałek: **Wzywam posła Bobrowskiego za te okrzyki do porządku.**

Marszałek odczytuje drugą rezolucyę: **Sejm wzywa rząd, by celem podniesienia wytwórczości przemysłowej równocześnie z wykonaniem tej ustawy**

WPROWADZIŁ SYSTEM PRAC AKORDOWYCH WE WSZYSTKICH GAŁĘZIACH PRZEMYSŁU,

w których to jest możliwe. Większością uchwalono.

Wrzawa nie ustaje. **(Głosy na lewicy: Dyktatura chłopska).** Marszałek stwierdza, że ustawa w drugim czytaniu została uchwalona.

P. Żuławski (P. P. S.) twierdzi, że ustawa, którą dopiero co uchwalono została w tej chwili robotnikowi odebrana. Ustawa uchwalona jest w takiem brzmieniu, że **unicestwia ona nietylko dekret o 8-godzinnym dniu roboczym, lecz i wszystkie przepisy, które do tej chwili w zaborze austryackim czy niemieckim, co do normowania czasu pracy istniały (?).** Ażeby ten błąd móc naprawić, stawiam formalny wniosek, żeby **całą ustawę odesłać napowrót do komisyi ochrony pracy.** (Wrzawa. **Protesty na prawicy. Głosy „hańba!" na lewicy).**

USTAWA WRACA DO KOMISYI.

Marszałek stawia wniosek p. Żuławskiego pod głosowanie.

Izba wniosek przyjmuje. Wrzawa i bicie w pulpity nie ustaje.

Marszałek: Przystępujemy wedle wniosku p. Osieckiego do sprawy waluty w b. zaborze pruskim.

Wielka wrzawa. Marszałek dzwoni.

(Różne głosy w stronę p. Maślanki. Głos: **Pojedzie pan do Chrzanowa.** P. Moraczewski: **Będziecie tu spokojnie obradować.** P. Bobrowski **głośno protestuje przeciw dalszym obradom).**

Marszałek: Przywołuje p. Bobrowskiego do porządku.

(Wrzawa nie ustaje. Różne okrzyki socyalistów. P. **Eger: Banda wiarołomców. P. Czapiński: Partya, która obaliła najważniejszą ustawę. Inne głosy: Przerwać obrady. Nie możemy pozwolić, żeby paskarze dyrygowali. Dość chłopskiej dyktatury. P. Bobrowski bezustannie głośno wykrzykuje. Posłowie socyalistyczni biją w pulpity).**

Marszałek przywołuje posła Bobrowskiego jeszcze raz do porządku i ostrzega go.

(Wrzawa ciągle się wzmaga).

Marszałek: **Ostatni raz ostrzegam posłów Żuławskiego i Bobrowskiego, że ich wykluczę.** Głos ma p. Osiecki.

O ZRÓWNANIE MARKI POLSKIEJ Z NIEMIECKĄ.

P. Osiecki (P. S. L.) Rozporządzeniem komisarza Naczelnej Rady ludowej z 11 kwietnia została wprowadzona marka polska na terenie b. dzielnicy pruskiej obok marki niemieckiej. Później między dwiema markami okazały się znaczne różnice i dało to pochop do spekulacyi.

(Podczas przemówienia p. Osieckiego wrzawa i protesty z ław socyalistycznych nie ustają. Pos. Woźnicki: Proszę o głos. Marszałek: Teraz ma głos p. Osiecki).

Wobec tego konieczne było ustawowe uregulowanie tej sprawy. Rząd za pośrednictwem ministra b. dzielnicy pruskiej wniósł ustawę, której art. 1 postanawia, że jedynym środkiem płatniczym dla b. dzielnicy pruskiej jest marka polska. Marka niemiecka przestaje być prawnym środkiem płatniczym. Art. 2 postanawia, że wszelkie zobowiązania w markach niemieckich winny być uiszczone w równej sumie w markach polskich po kursie nominalnym. Art. 3 zabrania transakcyi w markach niemieckich. Art. 4 dotyczy tych dłużników, którzy są winni względem wierzycieli zagranicznych. Art. 5 wstrzymuje ewentualne egzekucye, które już uzyskano. Reszta artykułów przewiduje kary za przekroczenia. Proponuję uchwalenie tej ustawy, która jest bardzo pilna, w drugiem i trzeciem czytaniu.

(Podczas całej mowy p. Osieckiego wrzawa nie ustawała).

Dalej Czapiński (soc.) zabrał głos w sprawie formalnej i insynuuje Sejmowi, że obalił ustawę o 8-godz. dniu pracy, Sejm, który potrafił uchwalić prawo wyjątkowe i wolny pasek, nie miał na tyle zrozumienia momentu, tyle współczucia.

Marszałek (dzwoni). **To nie jest motywowanie wniosku formalnego o zamknięcie posiedzenia.**

Pos. [illegible] zgłasza wniosek o przerwanie posiedzenia.

Pos. Woźnicki (lud. tug.) oświadcza, że pos. **Średniawski** (lud. piast.) **zgłosił poprawkę na własną rękę bez upoważnienia klubu.** Zapowiada, że **„zło będzie w trzeciem czytaniu naprawione" i popiera wniosek o przerwanie obrad.**

Pos. **Fichna i Herz** przyłączają się do tego wniosku.

P. marszałek proponuje załatwić niesporną sprawę, którą zreformował pos. **Osiecki. Wśród okrzyków i wołań ze strony socyalistów ustawa przechodzi w drugiem i trzeciem czytaniu.**

P. marszałek odracza obrady do piątku, a na porządku dziennym obok spraw niezałatwionych, dyskusya nad expose prezydenta ministrów.

Kraków podzielony będzie na dwie grupy aprowizacyjne.

Wszyscy radni zjawili się! — Katastrofa głodowa. — Perfidne postępowanie min. aprowizacyi. — Bezradność gminy. — Brak węgla. — Niebezpieczeństwo zamknięcia gazowni i elektrowni. — Nadużycia na kolejach. Burza na radzie. — Votum zaufania dla prezydyum.

Kraków, 23 listopada.

(4) Katastrofalne wprost położenie aprowizacyjne naszego miasta zniewoliło prezydyum miasta do zwołania **nadzwyczajnego posiedzenia Rady m.**

Poważna już sytuacya aprowizacyjna powiększyła się przez uchwalenie wolnego handlu przez Sejm i dlatego wczorajsze posiedzenie Rady miasta miało być **protestem przeciw wygładzaniu miast przez Sejm obszarniczo-chłopski.**

Zgrozę położenia zrozumieli **nawet** ci radcowie, którzy od wielu lat nie zaglądnęli do pałacu Wielopolskich i **zupełnie nie interesowali się sprawami miasta,** — i przybyli na posiedzenie. Obecność ich wczoraj tłumaczyli niektórzy **zagrożeniem przez prezydenta zastosowania paragr. 68 ust. gm. o utracie mandatu..**

Sodoma i Gomora w „państwie bojaźni Bożej".

(?) Stolica bismarkowskiego państwa „bojaźni Bożej" przedstawia dziś istną Sodomę i Gomorę. Ministrowie przyznają i rozpaczają nad korupcyą panującą od góry do dołu, ale są oni bezsilni, ażeby ją zwalczyć. Wszystkie środki, przedsięwzięte dotychczas przeciw całej tej masie zorganizowanych złodziei i paskarzy okazały się daremnym wysiłkiem.

Kradnie się dziś w Berlinie wszędzie: w pociągach, hotelach i wszystkich miejscach publicznych. Bandyci zjawiają się wśród białego dnia w przebraniu robotników gazowni lub pracowników urzędu telefonicznego u osób prywatnych i rabują mieszkania. Nocą przystępują do pracy ekspedycye złoczyńców, którzy okradają składy futer i sklepy z biżuteryą, którzy wykradają ze stajni konie i powozy.

Afisze obwieszczają każdego dnia rano o nowych rabunkach. „30 tysięcy marek otrzyma ten, kto przyczyni się do aresztowania złodziei, którzy skradli futer na sumę 600.000 marek", „10 tysięcy marek nagrody temu, kto wyda złodziei wagonu z tytoniem"!

Podobne zresztą nagrody zaofiarowywane są za pomoc w aresztowaniu zabójców, których się bardzo rzadko wykrywa. Funkcyonaryusze państwowi i miejscy handlują towarami, materyałami wojennymi i służą pomocą kontrabandzistom i oszustom.

Urzędowo przysługuje każdemu prawo do śmiesznej ilości (200 gramów tygodniowo) mięsa, tłuszczu i marmolady. Zwróćcie się jednak do kupców, a otrzymacie masło po 70 marek za kilo, mięso i wszystko, czego tylko zapragniecie.

Od pewnego czasu policya czyni wycieczki nocne do potajemnych kabaretów, gdzie mężczyźni i kobiety „zajadają" się po same uszy, zapijają się drogiemi winami, tańczą i grają w ruletę do samego rana. Całe to mieszane towarzystwo władowuje się w samochody i dopiero w prefekturze policyi zaczyna się je segregować.

Przedsiębiorstwa tego rodzaju są czynne we wszystkich dzielnicach miasta i kiedy dziesięć z pośród nich zostanie zamkniętych, w to miejsce powstaje dwadzieścia nowych. Podobnie rzecz się ma z domami gry.

Kinematografy, wyswobodzone z pod wszelkiej cenzury, przedstawiają różne bezeceństwa, albo, pod pretekstem uświadamiania publiczności, wystawiają na ekran wstrętne obrazy chorób sekretnych i t. p. Kinematograf berliński staje na usługi wszelkim zboczeniom, szerzy demoralizacyę, a zgromadzenie narodowe kilka posiedzeń poświęca debatom nad temi bezeceństwami i nie może zdobyć się na przeprowadzenie zakazu podobnych przedstawień.

Zgromadzenia „zawodowe" korzystają z całkowitej swobody. To też ulice Berlina zdobi afisz czerwony, zapowiadający zgromadzenie publiczne „Der Prostituierten der Stadt Berlin". Ta liczna i interesująca korporacya zamierza wypracować na tem zgromadzeniu dla siebie statut i zawiązać się w stowarzyszenie zawodowe.

Nikt się temu wszystkiemu nie dziwi, nikt się nie oburza z powodu tryumfującej w stolicy pornografii.

Ustawodawstwo socyalistyczne zupełnie zmieniło warunki egzystencyi. Ośmiogodzinny dzień pracy sprawia, iż wszystkie sklepy zamykane są o jednej godzinie. Pracownicy ich wypełniają lokale gry hazardowej. Od sierpnia też okradzione został w Berlinie trzy wielkie zakłady kredytowe. Kradzieży dopuścili się ich funkcyonaryusze, tracący fortunę na grze. Jeden z nich, obiecujący 19-letni młodzieniec, zawładnął sumą 400.000 marek, którą stracił w grze hazardowej.

Nieporządek, duch buntu i pogardy dla prawa rośnie z dniem każdym.

Posiedzenie otworzył prezydent Federowicz przedstawiając

stan krytyczny naszego miasta.

Prezydent stwierdza, że ludność od szeregu miesięcy **cierpliwie znosiła głód,** gdyż sądziła, że zbiory przyniosą ulgę w położeniu. Stało się inaczej. Kryzys nastąpił po zbiorach. Mimo, że Sejm i rząd wiedział, że **zapasy wystarczą zaledwie do końca lutego,** nie sprowadzał zboża zagranicznego, do czego się zobowiązał. **„Puzapp“ nie spełnił swego zadania,** nie posyła do naszego miasta zboża — **zaległości też są olbrzymie.**

ZAMIAST 316 WAGONÓW OTRZYMALIŚMY ZALEDWIE 112 WAGONÓW.

Kart chlebowych nie można zrealizować **ani w czwartej części.**

Drogą umowy z rządem gmina zapewniła sobie zakupy **w Miechowskiem i Pińczowskiem.** Miechów miał dostarczyć **258 wagonów, Pińczów 91 wagonów, razem więc 349 wagonów.** Gdybyśmy to otrzymali, potrafilibyśmy przetrwać krytyczne miesiące, aż do sprowadzenia z zagranicy. Gmina wzięła na siebie obowiązek transportu z miejsca **produkcyi.** W tym celu weszła w układy z wojskowością, która miała dostarczyć samochodów. Początkowo wszystko szło sprawnie, aż tu nagle nadeszła do gminy wiadomość, że

zboże przeznaczone dla Krakowa zabiera wojsko.

Nie pomogły żadne interwencye u władz wojskowych, gdyż te wykazały się zezwoleniem ministerstwa aprowizacyi. Tak więc poza plecami gminy

MINISTER APROWIZACYI ZAWARŁ Z WOJSKOWOŚCIĄ UMOWĘ NA ZAKUP ZBOŻA W TYCH SAMYCH POWIATACH.

I gmina jest niemym świadkiem, jak wojskowość, przygotowane do transportu zboże, zebrane dla Krakowa, **przewozi do swoich magazynów.**

Stało się to, co ministerstwo aprowizacyi **stale praktykuje.** Wobec braku zapasów zboże, dysponowane dla wojska, **pod groźbą strajku kolejowego dysponuje się dla kolei,** zapasy, przeznaczone dla kolei, znów pod groźbą strajku **idą dla górników — a w ostatnim rzędzie myśli się o miastach** i to wówczas dopiero, gdy niebezpieczeństwo w zwłoce.

OFIARĄ TAKIEJ GOSPODARKI STAŁ SIĘ KRAKÓW

i Lwów, a w ostatnim czasie i Warszawa.

W takich warunkach **prezydyum miasta nie może sprostać zadaniu racyonalnego aprowizowania ludności.** Przy istniejących stosunkach

ŻADNA RODZINA, ŻYJĄCA Z PRACY FIZYCZNEJ CZY UMYSŁOWEJ, NIE MOŻE ZWIĄZAĆ KOŃCA Z KOŃCEM.

Tak dalej trwać nie może, jeżeli chcemy uchronić kraj od katastrofy, od wstrząśnień wewnętrznych, jeżeli nie mamy utracić wszystkich korzyści, jakie nam pięcioletnia wojna przyniosła.

W końcu oświadczył prezydent, w imieniu swojem i prezydyum, że trwali na stanowisku pomimo ciężkich warunków pracy, nie oglądając się na napaści, na nie praktykowane nigdzie stanowisko pewnych organów prasowych, pociągających ich do odpowiedzialności za stosunki, na ukształtowanie których **żadnego wpływu nie mają i mieć, niestety, nie mogą.**

„Trwaliśmy, — mówił prezydent, — wychodząc z założenia, że największym obowiązkiem każdego obywatela w Polsce jest wytrwać **na wyznaczonem mu stanowisku.**

Świetna Rada nam te stanowiska zająć kazała, w jej rękach leży decyzya, czy mamy na nich trwać dalej.

Na wniosek radcy m. Millera **wiceprezydent Sare** przedstawił sytuacyę węglową.

Położenie miasta — mówił wiceprezydent — pod tym względem, jak dotychczas, **przedstawia się źle.**

PRZYDZIAŁ WĘGLA DLA KRAKOWA JEST BARDZO MAŁY I ZUPEŁNIE NIE ODPOWIADA POTRZEBOM.

W porównaniu z latami ubiegłymi otrzymujemy zaledwie **30 procent rzeczywistego zapotrzebowania.** Produkcya węgla na grudzień według obliczeń państwowego Urzędu węglowego w Warszawie, przedstawia się następująco: Krakowskie miało dostarczyć 85.000 ton, Cieszyńskie 21.000 ton, Dąbrowskie 67.000 ton. Z tego koleje mają otrzymać 100.000 ton, przemysł w Małopolsce 30.000 ton, gazownie i elektrownie w Małopolsce 14.000 ton, dla młócki 2.000 ton, dla młynów 2.000 ton. Pozostaje więc 25.000 ton; z tej liczby znów otrzymać ma Śląsk 5.000 ton, szpitale 2.000 ton, urzędnicy państwowi 2.000 ton. Zostaje więc

DLA GOSPODARSTW DOMOWYCH W CAŁEJ MAŁOPOLSCE ZALEDWIE 16.000 TON.

Z tego otrzyma **Kraków 5.000 ton i Lwów 5.000 ton,** pozostałe zaś 6000 ton rozdzielone zostanie między inne miasta w Małopolsce, przedewszystkiem zachodniej, gdyż we wschodniej używa się przeważnie drzewa na opał.

PRZYDZIAŁ TEN JEST ZUPEŁNIE NIEWYSTARCZAJĄCY

i dlatego, jeżeli nie otrzymamy węgla z Górnego Śląska,

katastrofa jest nieuniknioną.

Położenie Krakowa pogarsza fakt, że kopalnie krajowe muszą zaopatrywać w węgiel miasta w Małopolsce wschodniej, które dawniej **sprowadzały opał z Górnego Śląska.**

Produkcya w kopalniach krajowych, a zwłaszcza w Jaworznie, w ostatnich czasach **znacznie wzrosła.** Gdy w ubiegłym miesiącu wydobyto zaledwie 160 wagonów,

DZIŚ WYDOBYWA SIĘ DO 220 WAGONÓW DZIENNIE.

Lecz tak długo można spodziewać się wzrostu produkcyi, dopóki górnicy **należycie zaopatrywani będą w żywność.** Niestety, jest inaczej. Przed kilku zaledwie dniami w jednej kopalni w Jaworznie **górnicy bardzo późno zjechali, gdyż żywności na czas nie otrzymali.** W innych kopalniach **groziło podobne niebezpieczeństwo,** a przecież nie można wymagać od górnika, aby za swą ciężką pracę nie otrzymywał regularnie żywności.

Brak węgla w Krakowie spowodowany jest również

NIEPRAWDOPODOBNYMI WPROST STOSUNKAMI NA KOLEJACH,

a zwłaszcza w dyrekcyi krakowskiej. Kopalnie w Jaworznie posyłają dziennie do Krakowa **20 wagonów węgla.** Węgiel ten nie przybywał jednak do składów. Wiceprezydent Sare zarządził poszukiwania za tymi wagonami i oto okazało się, że

NA PRZESTRZENI MIĘDZY BRONOWICAMI A KROWODRZĄ STOI OKOŁO 150 WAGONÓW WĘGLA.

Natychmiast zawiadomił dyrekcyę kolei, która wspólnie z gminą spisała numery owych wagonów, oraz wiceprezydent wymógł, że **dyrekcya zobowiązała się od poniedziałku 30 wagonów dziennie przesuwać na właściwe tory i do właściwych składów.** Na razie nie można było sprawdzić, czy wszystkie wagony przeznaczone są dla Krakowa — jednak mowca jest zdania, że krytyczne położenie Krakowa wymaga, aby te wagony, **bez względu na przeznaczenie, użyć na potrzeby naszego miasta.** W ten sposób doraźnie będzie można

ZASPOKOIĆ GŁÓD WĘGLOWY MIESZKAŃCÓW NASZEGO GRODU.

Katastrofę węglową będzie można zażegnać, o ile Kraków przydzielony węgiel w ilości 500 wagonów **faktycznie w grudniu otrzyma.**

Sytuacya w gazowni i elektrowni nasuwa wiele trosk

przedstawia się bowiem źle. Gazownia otrzymywała dawniej **300 wagonów** miesięcznie — tymczasem na grudzień przydzielono tej instytucyi **zaledwie 200 wagonów.** Niebezpieczeństwo wstrzymania pracy będzie można zażegnać, o ile gazownia otrzyma zaległości **z października i listopada.** Gospodarka gazowni była zawsze wzorowa, to też były tam stałe zapasy, które obecnie zupełnie się wyczerpały. Przed kilku dniami dyrektor gazowni udał się do Cieszyna w sprawie węgla i **wykrył wiele nadużyć.**

OTO WĘGIEL, PRZEZNACZONY DLA GAZOWNI KRAKOWSKIEJ, W ILOŚCI 70 WAGONÓW, POWĘDROWAŁ DO... CZECH.

Elektrownia ma również mało węgla. Dostaje wyłącznie miał, bez dostatecznej ilości t. zw. orzecha. To też **nie może prawidłowo pracować** i to jest powodem, że przed kilku dniami **nie uzyskano należytego ciśnienia** i tramwaje przez dwa dni musiały stanąć.

OBECNIE ZAKŁAD TEN POSIADA WĘGLA ZALEDWIE NA 8—10 DNI.

Gmina starała się również zaopatrzyć **miasto w drzewo.** Zakupiono w Niskiem **3.000 wagonów.** Niestety, zanim jeden wagon do Krakowa nadejdzie, **gmina traci tygodnie na korespondencye z różnymi urzędami rozdzielczymi, w celu uzyskania pozwolenia.** A gdy ma się już to zezwolenie, okazuje się **brak wagonów.** Celem zapobieżenia systematycznemu brakowi wagonów, gmina zarezerwowała **wyłącznie dla siebie wozy turnusowe,** kursujące między Niskiem a Krakowem.

Kończąc swe sprawozdanie, p. wiceprezydent Sare zwrócił uwagę Rady m., aby ta usilnie domagała się od ministra handlu **przydzielenia Krakowowi węgla górnośląskiego.**

Nad sprawozdaniem prezydenta Federowicza i wiceprezydenta Sarego rozwinęła się

OBSZERNA DYSKUSYA.

Obiecywano sobie po niej bardzo wiele, gdyż spodziewano się, że **może tym razem Rada m. okaże się solidarną w zapatrywaniu na kwestyę wyżywienia miasta.**

Niestety, stało się inaczej.

Burzę rozpętał **radca m. dr. Sznajder,** który,

DOMAGAŁ SIĘ ZAPROWADZENIA WOLNEGO HANDLU,

mimo, iż prezydent Federowicz, członek tego samego klubu, zwołał posiedzenie **właśnie z powodu niebezpieczeństwa wygłodzenia miasta, wynikającego z uchwalenia wolnego handlu przez Sejm.** Mówca podniósł, że „handlem powinni zajmować się **wyłącznie kupcy,** a nie instytucye społeczne, a w pierwszym rzędzie Magistrat **nie powinien się bawić w handel“.**

To stanowisko r. m. Sznajdra wywołało, **w** pierwszym rzędzie

NA ŁAWACH SOCYALISTYCZNYCH NIESŁYCHANE OBURZENIE.

Zrozumiał swój błąd radca m. Sznajder i zredagował swój wniosek w tym kierunku, że domaga się wolnego handlu, — **z wykluczeniem zboża.**

R. m. **Ziffer** w swem przemówieniu zaznaczył, że Rada m. musi się **bez ogródek oświadczyć, czy jest za wolnym handlem, czy za sekwestrem.** Występuje przeciw prezydentowi; W końcu zaznacza, że dzięki samopomocy robotniczej

KATASTROFĘ GŁODOWĄ KRAKOWA OPÓŹNIONO.

R. m. Bobrowski podniósł, że krok r. m. Sznajdra w imieniu klubu mieszczańskiego **jest ryzykowny.** Podczas gdy

B. ZABÓR PRUSKI ZAPROWADZIŁ BEZWZGLĘDNY SEKWESTR ZBOŻA I ROŚLIN STRĄCZKOWYCH,

a nawet stworzono państwowy Urząd ziemniaczany, tu w Radzie m. występuje się z wnioskiem wolnego handlu. Dziś nie można przeprowadzić wolnego handlu, a **przyznają to uczciwi kupcy.** Zboże bowiem pójdzie tam, **gdzie są wyższe ceny.** Dla ilustracyi mowca podaje, że

w Poznańskiem cetnar zboża kosztuje 40 marek,

w Cieszynie 140 koron, a u nas dochodzi do 1000 koron. Te rządy, które zrozumiały niebezpieczeństwo wolnego handlu, **zaprowadziły sekwestr.**

Nadzieja, że wolny handel wydobędzie na jaw ukryte zboże, **jest płonną.** Pożytku żadnego z tego ludność nie będzie miała, gdyż zboże będzie w takiej cenie, że **ludność nie zdoła go kupić.** Mowca stwierdza, że ci, którzy uchwalili w Sejmie wolny handel, będą **współwinni,** gdy rząd nie będzie w stanie dotrzymać zobowiązań. W końcu mowca podaje nieco radosną wieść, że

WOJSKOWOŚĆ ZOBOWIĄZAŁA SIĘ ZWRÓCIĆ ZABRANE WSKUTEK NIEPOROZUMIENIA (!) ZBOŻE, PRZEZNACZONE DLA KRAKOWA.

W końcu podnosi r. m. Bobrowski, że Kraków musi mieć **stałego reprezentanta aprowizacyjnego w Warszawie.** Załatwianie sprawy przez telegramy i listy do niczego nie doprowadzi. Prezydent miasta jest dyktatorem żywnościowym na terenie Krakowa i musi pozostać w Krakowie — gdy tymczasem on bawi w sprawach miasta w Warszawie, a gorzkie pigułki ze strony demonstrującej głodnej inteligencyi

zupełnie niewinnie muszą połykać wiceprezydenci.

Przemawiali jeszcze r. m. Kluczka, Łuczko, r. m. Chwastek staczał oratorskie boje z radnymi socyalistycznymi, dalej r. m. Holeksa, który podniósł, że wniosek r. m. Sznajdra świadczy o **przeżyciu się obecnej Rady m., która nie dorosła do dzisiejszych czasów**, w końcu r. m. Tabaczyński.

Z przemówienia tego radcy, który dopiero co wrócił z Poznańskiego, dowiadujemy się o **niebezpiecznym dla całości państwa naszego**

BIERNYM OPORZE KOLEJARZY NIEMCÓW NA LINIACH POZNAŃSKICH!

Mowca stwierdza, że wszelkie transporty węglowe i żywnościowe, przeznaczone **dla innych dzielnic Polski, idą z Poznańskiego z niezwykłem opóźnieniem, podczas gdy węgiel dla Niemiec z Górnego Śląska przechodzi przez Poznań zupełnie regularnie**, a **nawet błyskawicznie.**

O ZDRADZIECKIEM STANOWISKU URZĘDNIKÓW NIEMCÓW ZAWIADOMIONO RZĄD POLSKI.

W końcu prez. Federowicz zabrał ponownie głos, polemizując z wywodami posła Bobrowskiego. Zaznacza, że pracuje **dla całej ludności** bez względu na przynależność partyjną.

Zawiadamia Radę m., że

Kraków zostanie podzielony na dwie grupy.

Do pierwszej należeć będą ci, którzy **nie będą mieli środków na zakupenie chleba w wolnym** handlu, a więc urzędnicy, robotnicy i i. Do drugiej **zamożniejsi**, którzy otrzymują chleb z mąki zakupionej w wolnym handlu lub z mąki zagranicznej.

CHLEB DLA OBU GRUP BĘDZIE WYPIEKANY Z TEGO SAMEGO GATUNKU MĄKI.

Celem uchronienia od nadużyć w 15-stu dzielnicach miasta urzędować będą **komisye, które badać będą autentyczność dat, starających się** o chleb w I. grupie.

Po tem oświadczeniu prezydent poddał wnioski prezydyum pod głosowanie, które Rada m. **jednomyślnie przyjęła, wyrażając równocześnie wotum zaufania dla prezydyum miasta.**

Z wniosków uchwalonych należy podać dotyczące wysłania deputacyi miasta, która przedstawi grozę położenia Krakowa, Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów, min. skarbu, aprowizacyi, handlu, kolei, wojny oraz marszałkowi Sejmu, udzielenia przez min. skarbu

BEZPROCENTOWEJ POŻYCZKI W KWOCIE 20,000.000 MAREK

na zakupno artykułów żywności.

Dalsze wnioski domagały się zwrócić się do **p. ministra opieki społecznej, p. ministra zdrowia** oraz **p. ministra skarbu** o wyasygnowanie przynajmniej

600.000 MAREK CO MIESIĄC PRZEZ 7 MIESIĘCY

dla przyjścia z pomocą niezamożnej ludności **i 400.000 marek miesięcznie przez 6 miesięcy** celem rozszerzenia akcyi żywienia dzieci i młodzieży w kuchniach wojennych, ochronkach, domach wychowawczych itp.

Zwrócić się do **p. ministra aprowizacyi i p. ministra skarbu**, by funkcyonaryusze wszelkich urzędów państwowych i autonomicznych otrzymywali **deputaty żywnościowe**, zaliczane na poczet płacy, po cenach taryfowych.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Klemensa

Wschód słońca 8·02

Zachód słońca 4·16

Długość dnia 9·37

Niedziela 23 listopada

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego, Wieczór: „Makbet" Szekspira.
Poniedziałek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Wtorek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Środa: „Makbet" Szekspira.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoniego.
Piątek: (Nowość) „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej. Sztuka w 3 aktach.
Sobota: „Dziady" A. Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie" A. Fredry, Wieczór: „Jeszcze wczoraj" Z. Wójcickiej.

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Panna służąca".
Wieczór: „Konfekcya męska".

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy".
Wieczór: „Piękna Helena".
Poniedziałek: Teatr zamknięty z powodu próby gener. „Barona cygańskiego".
Wtorek: „Wieczór Rity Sacchetto".
Środa: Po raz pierwszy. „Baron cygański", opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Baron cygański".
Sobota wiecz.: „Piosnki ułańskie".
Niedziela popoł.: „Niobe".
Wieczór: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Niedziela popoł.: „Romans na dachu".
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Poniedziałek: „Niobe".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Niedziela, Jan Pietrzycki: „Konopnicka w poezyi i muzyce" (Ilustruje recytacyą: Marya Jastrzębiec, muzyką: art. oper. Zygmunt Nowina-Witkowski. Przy fortepianie: kapelmistrz Jarosław Leszczyński).
Poniedziałek, Józef Flach: „Kobieta, a miłość".
Wtorek, Paweł Staśko: „K. Tetmajer, jako twórca legendy tatrzańskiej".

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, prof. Ludw. Skoczylas: „Wilhelm Feldman jako krytyk".
Wtorek, prof. dr J. Flach: „Kobieta w literaturze".
Środa: Wykładu niema.

—o—

Nie dajmy się wyzyskiwać!

(l.) Jako echo zamieszczonego przez nas wczoraj artykułu jednego z najwybitniejszych ekonomistów polskich pt. „Propaganda pracy", nadsyła nam dziś ejden z czytelników następujące uwagi:

„Z dnia na dzień coraz dotkliwiej padamy ofiarą wyzysku najrozmaitszych ludzi, którzy wykorzystując sytuacyę, wszelkimi sposobami dybią na naszą kieszeń, sami zaś łatwym sposobem zdobywają olbrzymie sumy pieniężne. Jednostki te mają dziś szczególnie szerokie pole do działania, gdy znajdujemy się wszyscy w okresie zwózki węgla, drzewa i ziemniaków. Wiadomo, iż za zwiezienie jednego cetnara węgla lub ziemniaków z dworca towarowego do miasta płaci się przeciętnie 40 K, poza tem zaś osobno panowie ci żądają jeszcze 6—8 K a nawet nieraz i 10 K za zrzucenie węgli czy ziemniaków z przed bramy domu do piwnicy. My zaś zamiast chwycić się energicznie samoobrony, biernie poddajemy się temu bezczelnemu wyzyskowi. A przecież byłaby na to rada.

Jak zaznaczono w artykule wstępnym „Gońca", mieszkańcy poszczególnych kamienic, w których mieszka tzw. inteligencya mogłaby tworzyć związki dla wzajemnego wykonywania tych usług osobistych, o które obecnie uciekają się do proletaryatu. W myśl zasady, że „żadna praca nie hańbi", a ludziom oddającym się zawodowo pracy umysłowej wyszłoby tylko na zdrowie, gdyby od czasu do czasu, na odmianę wydźwigali parę koszy węgla lub ziemniaków, powinniśmy dawać sobie sami radę i nie uciekać się zawsze do pomocy tych, którzy dokładają wszelkich starań aby wyzyskać nas i obedrzeć ze skóry. W każdym zaś razie, w obecnej chwili przy zwózkach węgli i ziemniaków powinni przypomnieć sobie owa zeszłoroczną tak chwalebną inicyatywę nasi **studenci, którzy w zeszłym roku tak wiele oddali usług przy zwożeniu mieszkańcom miasta tych niezbędnych artykułów**. Dlaczego w obecnym sezonie do tej pory młodzież szkół średnich nie zorganizowała odpowiednio podobnej akcyi, która byłaby ze wszech miar pożądana i zwolniłaby nas chociaż częściowo, od tak bolesnej dla naszych kieszeń zależności od paskarzy".

—o—

Przeszkody w akcyi żywienia dzieci.

Od pewnego czasu **wstrzymały niektóre kuchnie Krakowskiego Komitetu Pomocy dzieciom wydawania dzieciom podwieczorków z żywności amerykańskiej** przeznaczonej na ten cel przez Rząd polski, gdyż magazyn Agencyi handlowej Puzapu w Krakowie **robi trudności z wydawaniem żywności** przydzielonej przez Krakowski Oddział Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom.

Wierzyć się nie chce, aby kierownik magazynu, który z własnych funduszów mógłby żywić kilkanaście tysięcy biednych dzieci, pozbawiał ich tego posiłku, którym Rząd polski przy pomocy Ameryki chce ratować zdrowie i życie przyszłego pokolenia.

—o—

Dziecko w letargu.

(?) „La Presse de Paris" donosi o ciekawym wypadku snu letargicznego, któremu uległ 11-letni chłopiec.

Chłopiec ten, Kamil Michea, wychowaniec przytułku, oddany w opiekę pewnemu małżeństwu w Beaune, zniknął przed ośmiu dniami. Wszelkie poszukiwania za nim nie wydały żadnego rezultatu. Znaleziono go wreszcie uśpionego w magazynie na dworcu w Beaune. Wszelkie próby zbudzenia go nie powiodły się.

Po przeniesieniu go do szpitala, lekarze stwierdzili letarg.

—o—

Francyę uratują — dzieci!

(?) „La Presse de Paris" przynosi rozmowę, jaką miał prezydent l'Alliance nationale de repopulation, p. Bertillon, z premierem Clemenceau.

Mówiono o zasługach kobiet w czasie wojny i w obecnym czasie pokoju.

— Zachowanie się kobiet podczas wojny — mówił Clemenceau — było wyborne. Ale łatwiej jest, jak się zdaje, spełniać obowiązki heroiczne w czasie bitwy aniżeli każdodziennie wypełniać łatwe obowiązki!

— Azeby cel ten osiągnąć — odrzekł p. Bertillon — wydajemy dziennik pt. „Kobieta i dziecko". Mówimy w nim o wszystkiem, co może interesować kobietę, a przedewszystkiem o wielkiej funkcyi socyalnej, która stanowi jej chwałę!

— Masz pan racyę — oświadczył na to prezydent ministrów. — Nie można zanadto admirować matkę rodziny, wychowującą liczne potomstwo. Zasługa jej jest niezmierna i nie jest należycie oceniona. Częstokroć, niestety, jest ona przedmiotem drwin! Trzeba pomagać licznym rodzinom, ale trzeba również uczcić i uznać publicznie wielkość oddanych przez nie usług. Oddawanie usług jednak zaczyna się od czwartego dziecka. Rodzina licząca troje dzieci, nie przyczynia się do podźwignięcia Francyi, albowiem potrzeba dwojga dzieci, aby zastąpić dwie osoby rodziców i potrzeba ponadto trzeciego dziecka, by uzupełnić lukę — śmierć przedwczesną, bezpłodność, celibat. Przeciwnie, rodzina licząca czworo dzieci daje więcej, aniżeli otrzymała. Niech każda rodzina ma czworo dzieci, a Francya będzie uratowana. Rodziny, wychowujące tylko jedno lub dwoje dzieci są dłużnikami ojczyzny.

Wielki pożar wojsk. garażu automobilowego w Rakowicach.

Spaliły się urządzenia warsztatów, pół piętrowego budynku i kilka samochodów — szkoda w setki tysięcy.

(T) Onegdaj w piątek o siódmej godzinie wieczorem zapalił się wielki garaż samochodów wojskowych w Rakowicach. Ogień powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Mianowicie pewien szofer nalewał do kotła samochodu benzynę, a ponieważ było ciemno, przyświecał sobie lampką naftową. Szkiełko od lampki pękło i benzyna zajęła się w mgnieniu

oko, z czego powstał groźny pożar. Nim nadjechała wezwana straż pożarna, spłonęło pół piętrowego budynku, w którym na parterze mieścił się garaż i warsztaty samochodów, a na piętrze była sala dla oficerów. Spłonęło także część urządzenia sali, wiele benzyny, (która eksplodowała podczas pożaru), **przybory warsztatowe i dwa samochody.** Strata bardzo wielka. Straży pożarnej udało się pożar w części ugasić i zlokalizować.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy w Krakowie.

Dobry pomysł, ale wykonanie się nie udało.

(T) Niejaki Władysław Uniłowski l. 36, pochodzący z Niedrzwiczy koło Lublina, rzekomo pomocnik handlowy, został przed kilku dniami uwolniony z więzienia św. Mich., gdzie pozostawał z powodu uczestnictwa w włamaniu do domu bankowego Raczyńskiego. Znaleziono wtedy przy Uniłowskim kilkanaście asygnat pożyczki państwowej, pochodzących z tego banku. Obecnie Uniłowski po opuszczeniu murów św. Michała postanowił „działać“ w dalszym ciągu, toteż obmyślił plan kampanii i plan ten zrealizował.

SYMPATYCZNA ZNAJOMOŚĆ.

W więzieniu podczas długich wieczorów zimowych zawarł znajomość **z p. Grodzkim, mordercą s. p. Sądeckiej.** Przychodził do więzienia w odwiedziny do syna i ojciec mordercy, stary Grodzki, właściciel sklepu skór przy ul. Floryańskiej i tam zapoznał się także z Uniłowskim.

FABRYKA BANKNOTÓW „A LA MINUTE“.

Po wyjściu z więzienia, Uniłowski udał się jak „w dym“ na ul. Floryańską do sklepu starego Grodzkiego — i zaproponował mu (ni mniej ni więcej) tylko pożyczkę 120.000 K.

TAJEMNICZE ZAMYKANIE DRZWI I OKIEN.

Zdumiał się zrazu stary Grodzki na propozycyę Uniłowskiego, ale widząc, że to „nie w kij dmuchał“, czekał co będzie dalej.

— Ja panu dam 120.000 K — połowę panu daruję, a połowę odbiorę sobie po roku.

I po tej rozmowie przyszedł na drugi dzień wieczorem — kazał w sklepie pozamykać wszystkie drzwi i okna, a wreszcie kiedy pozostali sami z p. Grodzkim — zademonstrował przed nim oryginalną scenę. Oto rozłożył na ladzie pudełko z chemikaliami, wyjął z kieszeni jakieś papierki, począł robić hokus-pokus, — i pokazując następnie oniemiałemu staruszkowi jeden banknot 100-koron. i jedną papierową dwukoronówkę, rzekł:

— Oto jak się robi pieniądze, zawołał z tryumfem. Niech mi pan da jeden banknot 10.000 koronowy i jeden 1000-koronowy, a ja według tego „wzoru“ narobię panu takich ile pan zechce.

I tego wieczoru odszedł sprytny oszust zadowolony ze siebie w nadziei, że uda mu się naciągnąć naiwnego staruszka. Ale staruszek Grodzki nie był tak naiwny, jak się zdawało i nazajutrz rano zamiast grubych banknotów „wzorów“ sprowadził do sklepu policyę — i gdy oszust nadszedł by zabrać „oryginalne“ banknoty „do kopiowania“, a następnie ulotnić się z nimi — na zawsze, zobaczył uśmiechnięte jowialnie twarze policyjnych agentów. Obecnie pomysłowy „artysta“ rozmyśla pod Telegrafem nad znikomością rzeczy ludzkich, gdyż znów zobaczy się ze zamkiem św. Michała i ze swymi znajomymi. Fortuna variabilis...

Wykrycie wielkich magazynów białego cukru.

W mieszkaniu paskarza na Kazimierzu znaleziono podczas rewizyi tysiące kilogramów białego cukru kostkowego i grysikowego.

(T) Każdego z czytelników zdziwi zapewne brzmienie powyższego tytułu, w którym mowa o białym cukrze. Biały cukier należy obecnie do muzealnych rzadkości, jak kości mamuta lub złoto w rodzimej formie. Cukier należy do rzadkości, a to dlatego, że sprytni paskarze ukryli go i strzegą jak największego skarbu, aby potem sprzedawać go po bajecznych cenach.

MAGAZYN PASKARZA.

W tych dniach zawiadomiono policyjny urząd zwalczania lichwy, że u pewnego „kupca“ na Kazimierzu mają znajdować się wielkie zapasy kostkowego i grysikowego cukru. Policya udała się na wskazane miejsce i w mieszkaniu przy ul. Miodowej 10, należącego do Nathana Loewenberga, pochodzącego z Koszyc w Kongresówce, w bocznej komorze **znaleziono cztery tysiące klg. cukru białego grysikowego i w kostkach.** Towar był posegregowany i odważony.

I tak: znaleziono 2300 klg. cukru krystalicznego w workach po 100 klg. i 1700 klg. cukru w kostkach zapakowanego w paczki po 50 klg.

WYBIEGI PASKARZA.

Loewenberg tłumaczy się, że cukier ten **magazynował w celach przemysłowych,** albowiem trudnił się rzekomo fabrykowaniem wyrobów cukierniczych. Policya jednakowoż stwierdziła, że Loewenber już od dłuższego czasu nie zajmował się wcale przemysłem cukierniczym i jak stwierdzono **Loewenberg puszczał ten cukier na pasek.** Loewenberga aresztowano, jego magazyn z cukrem opieczętowano, a akta i sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Mamy nadzieję, że ukrywana przez paskarza tak wielka ilość białego cukru w celach lichwiarskiego zysku — zostanie rozdzielona między łaknących słodyczy konsumentów.

P. SAMUELS W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa p. Samuels. Złożył on wizytę prezydyum miasta i zwiedził miasto. W dniu dzisiejszym uda się do Wieliczki, a popołudniu przyjmie zgłoszone delegacye.

BUDŻET M. KRAKOWA. Z dniem 24 listopada br. wejdzie pod obrady Magistratu m. Krakowa budżet na rok 1920. Referuje dyr. Krzyżanowski.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś popołudniu ciesząca się powodzeniem „Panna służąca“ z pp. Noskowskim — wieczorem po raz piąty „Konfekcya męska“ Molnara, która wobec powodzenia ogromnego pojawi się znowu we wtorek 25 bm. „Hiszpańska Mucha“ budząca zawsze tak serdeczną wesołość na widowni, wypełni wieczór poniedziałkowy 24 bm. W przygotowaniu ciekawa niezwykle groteska Bruna Winawera pt. „Roztwór prof. Pytla“. Rzecz niezwykle dowcipna, napisana z temperamentem właściwym autorowi „Rokowań pokojowych“ zainteresuje bezwątpienia jaknajszersze koła publiczności. We czwartek 27 bm. odbędzie się przedstawienie na rzecz gwiazdki dla inwalidów.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Jeszcze wczoraj“ Zofii Wójcickiej, nowość przygotowywana na piątek 28 bm., obudziła wielkie zainteresowanie ze względu na osobę autorki, która z pierwszym swym utworem scenicznym debiutowała na krakowskiej scenie, oraz przez osobę swego ojca ś. p. Hipolita Wójcickiego, tyloma nićmi sympatyi związana jest z naszym miastem. „Jeszcze wczoraj“ wchodzi u nas na afisz po znacznym sukcesie we Lwowie, który tam uzyskała ta sztuka. Z powodu przypadającej w sobotę (29 bm.) rocznicy listopadowej, którą Teatr im. J. Słowackiego uczci „Dziadami“, premiera „Jeszcze wczoraj“ przełożona została na **piątek 28 bm.** Dzisiaj popoł. „Polityka“ Wł. Perzyńskiego, wiecz. „Makbet“ z pp. Sosnowskim i Pancewiczową w rolach głównych.

ARCYDZIEŁO J. STRAUSSA „BARON CYGAŃSKI“ W MIEJSKIM TEATRZE POWSZECHNYM, ukaże się po raz pierwszy we środę dn. 26 bm. w doborowej obsadzie takich sił, jak pp. Brzozowska, Feldmanowa, Korabianka, Zimajer, Lelewicz (reżyser sztuki), Ludwig, Miller (partya tytułowa), Rawita, Tarnawski i inni oraz z pełnym ognia „Czardaszem“ pp. Koszutskich w drugim akcie. Batutę dzierży kap. Barański. W poniedziałek 24 bm. teatr zamknięty z powodu przygotowań i generalnej próby z premiery.

ERIKA MORINI wystąpi po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie w poniedziałek dnia 24 bm. w sali „Sokoła“.

RITA SACCHETTO wystąpi z swemi uczenicami nieodwołalnie we wtorek dnia 25 bm. w Miejskim Teatrze Powszechnym (ulica Rajska).

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, śpiewak rozgłośnej sławy światowej wystąpi w niedzielę dnia 30. listopada w sali „Sokoła“.

MARYA KREINEROWA-WAŚKOWSKA. pianistka, koncertować będzie we wtorek dnia 25 bm. w sali „Sokoła“.

HOŁD KRAKOWA DLA OBROŃCÓW LWOWA. Imieniem Rady miasta Krakowa przesyłamy najszczersze wyrazy radości w pierwszą rocznicę oswobodzenia Lwowa. Łączymy się w hołdzie dla bohaterskich obrońców miasta tak drogiego każdemu sercu Polaka. Imiona dzielnych bohaterów i bohaterek powtarzać będą ze czcią przyszłe pokolenia. Nad wyraz tragiczne położenie Krakowa nie pozwala nam wziąć osobiście udziału w historycznym obchodzie. Prezydyum miasta Krakowa.

(l.) **SKUTKIEM BRAKU OPAŁU** Komisya zasiłkowa m. Krakowa wstrzymała urzędowanie aż do odwołania. Znowu jeden przyczynek do charakterystyki współczesnych w Krakowie stosunków, znowu z kolei za innemi staje jedna instytucya, której brak odczują dotkliwie rodziny, pobierające zasiłek wojskowy. I wszystkie matki, żony i dzieci, dla których zasiłek ów jest podtrzymaniem życia, będą pokrzywdzone dlatego, że miasto nie zdołało dość wcześnie zaopatrzyć w węgiel swych instytucyi. Komisya nie może urzędować, bo nie ma opału; lecz czyż z zakupnem chleba, ziemniaków i innych artykułów mogą czekać ci, którzy z komisyi tej czerpią swe dochody?

KRAKOWSKI KOMITET POMOCY DLA ŻOŁNIERZA W POLU podaje do publicznej wiadomości, że korzystając z pozwolenia magistratu co do zbiórki w naturze uprasza usilnie wszystkich ofiarodawców, tak w Krakowie jak i na prowincyi o nadsyłanie ciepłej odzieży: bielizny, rękawic, koców itp. pod adresem: Szatnia Kobieca, Plac Szczepański 3, której zarząd z całą gotowością udzielił Komitetowi swego lokalu na ten cel. Wynik zbiórki pieniężnej do 20 listopada włącznie, zostanie ogłoszony w pismach w najbliższym czasie i wysłany do Białego Krzyża do Warszawy, przyczem delegat Komitetu wyjedzie na front, łącznie z delegacyą warszawską. Wszelkie dary w naturze zebrane w Szatni Kobiecej oraz ciepłe rzeczy zakupione z funduszu pieniędzy nadesłanych po 20 listopada na rachunek bieżący Komitetu w Banku Krajowym w Krakowie Plac Szczepański zawiezie na front wschodni osobna delegacya Komitetu i rozda żołnierzom, uwzględniając przytem pułki krakowskie.

(l.) **NIEPRAWDOPODOBNE OPÓŹNIENIA** w ruchu kolejowym są obecnie na porządku dziennym. Do sennych marzeń zalicza się w teraźniejszych czasach przybycie pociągu o oznaczonej porze. Pociągi warszawskie, nawet pospieszne, przybywają do Krakowa stale z jedno lub dwugodzinnym opóźnieniem, przed kilku zaś dniami pociąg pospieszny, wychodzący wieczór z Warszawy spóźnił się o pięć godzin. W dniu wczorajszym pociąg warszawski, zwyczajny, nadszedł do Krakowa ni mniej ni więcej, tylko zamiast o 11 przedpołudniem około godziny 8 wieczór. Powodem tych anormalii były w ostatnich czasach zaspy śnieżne na linii Warszawa-Kraków, których ofiarą padło również połączenie telefoniczne i telegraficzne ze stolicą. Dzięki tym niespodziankom kolejowym ludzie odzwyczajają się powoli od oczekiwania przyjezdnych na dworcu, nigdy bowiem nie można obliczyć z góry czy wypadnie czekać na mrozie kwadrans czy też... ośm godzin.

(l.) **WAKACYE WĘGLOWE** będą prawdopodobnie zaprowadzone w szkołach średnich od 10-go grudnia do połowy stycznia. Wszystkie bowiem gimnazya znajdują się ciągle w fatalnem położeniu, nie mając zupełnie środków opałowych. W gimnazyum np. św. Anny, cieszącem się tak dużą frekwencyą, nauka ciągle się nie odbywa, starania bowiem, jakie dyrekcya zakładu czyni dla zdobycia węgla nie zostały dotąd uwieńczone pomyślnym skutkiem: nadchodzące wagony węgla ulegają konfiskacie czy to ze strony wojskowości czy kolei lub miasta. Ów stan katastrofalny odbija się rzecz prosta najszkodliwiej na młodzieży, dla której przerwy w nauce są ogromną stratą.

(l.) **BRAK KART KORESPONDENCYJNYCH** powiększył w ostatnich dniach całą litanię owych wszystkich codziennych braków, które stały się już dla naas gorzkim chlebem powszednim. Na pytanie dlaczego niema kart? odpowiadają urzędniczki na poczcie, iż w drukarni pocztówek w Warszawie wybuchł strajk, skutkiem czego zastanowiona została ich produkcya.

HARCERSTWO POLSKIE (SKAUTING). Wydział Sokoła uważając Harcerstwo polskie, jako organizacyę, która podjęła trud wychowania obywateli Polaków, pragnie otoczyć drużyny harcerskie należytą opieką i powołać do współpracy całe społeczeństwo; utworzył w tym celu Harcerski Komitet opiekuńczy, w którego skład weszli przedstawiciele wydziału Sokoła, kierownictwa drużyn harcerskich i sfer nauczycielskich z p. W. Pogorzelskim dyr. II. szk. real. jako przewodniczącym na czele. Komitet ten postanowił zwołać w dniu 2 grudnia o godz. 7 i pół wieczorem zebranie rodziców, na którym wygłosi p. Z. Wyrobek prof. sem. odczyt pt. „Zadanie Harcerstwa polskiego w dobie obecnej“.

ZJEDNOCZENIE POCZTOWO-KOLEJOWE. W dniu 20 bm. odbyło się w sali Związku Z. Z. K. zjednoczenie akcyi pocztowo-kolejowej, celem przeprowadzenia wspólnych postulatów. Wybrany w tym celu komitet zwołuje zgromadzenie pracowników pocztowych i kolejowych na dzień 25 bm o godz. 7 wieczór w lokalu kuchni kolejowej przy ul. Pawiej. Porządek dzienny: wspólna akcya kolejarzy i pocztowców w sprawach aprowizacyjnych i taktycznych.

BIURO POŚREDN. LEKCYJ „JEDNOŚĆ“ polsk. Stow. słuchaczek U. J. (Coll. Nov. (Uniwersytet, I p. s. 41) codziennie od 12—1 z wyjątkiem piątku poleca zdolne korepetytorki i nauczycielki do wszystkich klas gimn. i innych, także laborantki i przepisujące ręcznie i na maszynie oraz udziela wszelkich informacyj tyczących studyów na uniwersytetach polskich.

(T) **PROKURATORYA PAŃSTWA KOKIETOWANA PRZEZ NASZYCH KAWIARZY I RESTAURATORÓW.** Jak się dowiadujemy nasi kawiarze i restauratorzy podali do Magistratu cokolwiek zasłoną taryfę cen swych potraw i napoi. Magistrat nie chciał zgodzić się na nią, kawiarze zgniewali się i na własną rękę ustanowili cennik. Wdała się w to policya i oddała sprawę prokuratoryi państwa. A obecnie podobno wszyscy restauratorzy, mają karne dochodzenia. Biedni kawiarze zastraj-

kowali i zamykają już o szóstej. Czy to nie iest przypadkiem kokieterya i chęć wzbudzenia litości?!

BUDOWA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Piekąca sprawą staje się budowa polskiej floty handlowej, gdyż sam dowóz niezbędnych artykułów dla państwa i armii wymaga pojemności 200 tysięcy ton. Z inicyatywy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu powstało Towarzystwo udziałowe, które przełoni się niebawem na Towarzystwo akcyjne i zakupiło w dokach duńskich Andersena pierwszy wspaniały nowy parowiec stalowy o pojemności 656 ton. Okręt ten kosztować będzie około 12 milionów koron i oddany będzie w dzierżaawę rządowi polskiemu. Wszystkie ministerstwa polskie powitały z radością pracę inicyatywy publicznej w kierunku budowy floty handlowej polskiej, gdyż tylko pracy Balinów i innych rederów zawdzięczaja państwa Zachodu olbrzymi rozwój nawigacyi. Nie możemy liczyć na pomoc w tym względzie państw koalicyi, które same wytężają prace nad rozwojem swej floty, a to coby nam przypadło w udziale, byłoby maało wartościowym zużytym materyałem który jak wszystko nabyć moglibyśmy po wysokich cenach.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Kołu VI. T. S. L. im. J. Słowackiego na urządzenie w dniu 23 listopada br. tj. w niedzielę, publicznej zbiórki składek pieniężnych na cele oświaty ludowej.

(T) **NOSACIZNA KOŁO KRAKOWA?** Chodzą po naszem mieście dziwne wersye, że w Zakrzówku koło Krakowa na folwarku, własność p. B., wybuchła straszna epidemia nosacizny. Miano podobno wystrzelać cały inwentarz a w tym kilkanaście koni i zakopać, a budynki zdezynfekcyonować.

(T) **POSTRZELONY PRZEZ WARTĘ WOJSKOWĄ.** Wczoraj wezwano Pogotowie na dworzec Podgórski do Jana Sobka l. 19, wyrobnika, który został postrzelony w brzuch przez wartę wojskową. Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na Dajworze w zamiarze samobójczym zażyła lizolu Marya Wróbel l 28. Pogotowie po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją opiece domowej.

SKŁADKI. Na wdowę po oficerze złożył N. N. kwotę Koron 100.

—o—

LECZENIE GOŚCCA STAWOWEGO (REUMATYZMU). Miejscowe leczenie gośćca stawowego polega na nieruchomem ustaleniu zaatakowanego stawu i na stosowaniu środków, uśmierzających ból. Główną jednak uwagę należy zwrócić na usunięcie przyczyn, powodujących to cierpienie drogą wydalenia z kiszek drobnoustrojów i wydzielanych przez nie trucizn. Do tego celu służyć może stosowanie dyety mlecznej, środków czyszczących i t. d. Przy wyborze środków czyszczących trzeba być jednak niezmiernie ostrożnym, gdyż środek ten, odkażając kiszki, nie powinien powodować zapalenia śluzów dróg trawiennych.

Cascarine Leprince odpowiada właśnie tym wszystkim wymaganiom lecznictwa. Środek ten bardzo wygodny do stosowania i znakomicie znoszony przez chorych w ilości 1 lub 2 pigułek dziennie, szybko i skutecznie odkaża kiszki, dzięki swym własnościom żółciopędnym, a żółć, jak wiadomo, jest naturalnym i wyśmienitym środkiem, odkażającym kiszki.

—o—

Zawiadomienie.

Ze względu na brak opału, tudzież szczupłość środków arpowizacyjnych uniemożliwiających prowadzenie nam naszych przedsiębiorstw w dotychczasowej rozciągłości nastąpiło w myśl uchwały Wydziału podpisanych stowarzyszeń zamknięcie restauracyi, kawiarń, cukierni oraz innych przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich już o godz. 6 wieczorem. Ponieważ jednak w międzyczasie otrzymaliśmy przyrzeczenie ze strony Magistratu m. Krakowa, że w najbliższym czasie nastąpi przydział mąki, tudzież, że władze ułatwią nam prywatne nabycie węgla wprost z kopalń, nie rekwirując go **postanowiliśmy na razie od poniedziałku 24-go bm. lokale nasze trzymać jak dotąd otworem do godz. 11 wieczorem,** przekonani, że realizacya przyrzeczenia powyższego umożliwi nam prowadzenie naszych przedsiębiorstw w dotychczasowej rozciągłości.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Krakowie.
Stowarzyszenie kawiarzy w Krakowie.
Stowarzyszenie cukierników w Krakowie.

Najbliższa premiera w „Nowościach“

„POLSKA KREW“ OSKARA NEDBALA.

Oskar Nedbal, jeden z najznamienitszych i najgłośniejszych kompozytorów dzisiejszych, jako rodowity słowianin czerpie swe natchnienia w rodzinnych ludowych dźwiękach. Najwspanialej jednak wypowiedział w prześlicznej swej trzechaktowej operetce p. t.:

„POLSKA KREW“.

Ruchliwa Dyrekcya Teatru Nowości przystępuje niebawem do wystawienia tego arcydzieła lekkiej muzyki. Jak na razie możemy podzielić się z Czytelnikami wiadomością, że „Polska krew“ śpiewaną będzie w pierwszorzędnej obsadzie w nowych kompletnie kostyumach i przy nowych wspaniałych dekoracyach. Projekt dekoracyi robił p. T. Leszczyński, wykonał je znany artysta-dekorator p. F. Leitner. Prześliczną zwłaszcza jak dokoracya w II. akcie przedstawiająca świetlicę w staropolskim dworze i w III. akcie z widokiem na polską wieś i dwór i łany falującego zboża. Pomysłowe takce urozmaicają tą nowość, jako to: mazur, krakowiak, etc. — W ostatnim akcie ujrzymy polskie dożynki.

Nowość ta wzbudziła kolosalne zainteresowanie w mieście.

60. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ najdalej do czwartku, dnia 4 grudnia 1919 r.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia 1919, o godz. 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

289.

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE.

Zdolny chemik, brunet miły,
W kwiecie wieku, w pełni siły,
Muzykalny, ma mieszkanie,
Węgla także w bród dostanie,
Głosi światu na wsze strony,
Że na gwałt mu trzeba żony.
Wiek dowolny, posag fraszka,
Byle była szczera Laszka
I śpiewała, to rzecz główna,
Bosko, tak, jak Hendrichówna,
Wreszcie — i w tem kwestya cała —
Jedno **z siedmiu imion** miała:
Więc niech będzie **trzecia czwarta**
Choćby ruda i uparta,
Albo **pierwsza trzecia druga,**
Choćby blada, chuda, długa,
Pierwsza czwarta niech się zowie,
W tydzień będziem już po słowie,
Druga druga cudne miano,
Może dłużej sypiać rano,
Trzecia trzecia gdy blondynka,
Na myśl samą idzie ślinka,
Trzecia druga, choćby wdowa
Z Wielkopolski lub ze Lwowa,
Wreszcie **druga wspak i druga**
Niech miłośnie do mnie mruga.
Listy bez żadnego porta
Przyjmę w „Gońcu“ pod: „Retorta“.
Więc do dzieła, moje Panie!
Skoro sługa Wasz dostanie
Metryki i pisma lube,
Urządzimy głosów próbę
I po ścisłej tej **całości**
Na wesele sprosim gości.

290.

TRÓJZNACZNIK.

Poznałem ją na wiosnę,
Dni były to radosne,
Lecz nic stałego w świecie,
Ukłuła mnie już w lecie,
I męczy mnie w jesieni,
Aż człowiek się rumieni.

291.

Julek z Ewcią, grzeczne dziatki,
Korzystając z wolnej chwili,
Peszli raz do separatki,
Pierwszą sobie urządzili.
Są nareszcie **drugie trzecie!**
Kolacyjka, szyk usługa,
Na stoliku **całość** w kwiecie
I owoców **trzecia druga.**
Julek sączy wciąż szampana,
Trzecią czwartą ma jak żak,
Ewcia papa ululana
Czwartą czwartą drugą — wspak.

—o—

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Nowość! Wspaniałe paryskie album mód „Le Grand Tailleur“.**
2. **Najnowsza mapa Polski** (wydanie II.), z przekładem postanowień traktatu pokojowego, tabelami statystycznemi i t. p.
3. **Glicerynowe mydło piękności.**

—o—

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“, (a zatem i Prenumeratorów):

292.

METAGRAM.

(Na początku wyrazu należy zmienić jedną literę):

B lubię po eksporcie,
D szukaj tylko w porcie,
K, L — ma białogłowa,
R w czerni chodzi wdowa,
S rzadko dziś na stole,
T w każdej masz stodole.

—o—

Za trafne rozwiązanie metagramu wyznacza się trzy nagrody:

4. **Wspaniały kubek na śmietankę.**
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego na grudzień 1919 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“** — sensacyjna powieść Gastona Leroux.

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać rozwiązania z **reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Front polski zbliża się do frontu Denikina.

Wojska polskie pod Żytomierzem.

Warszawa. (Tel.) Wojska polskie będą się posuwały od Kamieńca Podolskiego ku wschodowi w miarę posuwania się wojsk Denikina, a to w tym celu, aby między wojskami Denikina a frontem polskim nie wytworzył się pas niezajęty, narażony na napady ze strony band

uzbrojonych. Obecnie oddziały polskie dochodzą do Żytomierza. Korespondent wasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wiadomości o zajęciu Kijowa przez bolszewików okazały się nieprawdziwemi. Jak dotąd oddziały Denikina znajdują się w Kijowie.

Nowy atak bolszewicki krwawo odparty.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu generalnego z dn. 21 bm. Front litewsko-białoruski: Na odcinku połoskim **silny atak bolszewicki na linii Nowesiółki-Patryków z dużemi stratami nieprzyjaciela odparto.** Na reszcie frontu, poza drobnemi utarczkami patroli wywiadowczych, spokój. Front wołyński: Spokój.

Odezwa gen. Szeptyckiego do ludności cywilnej i wojska.

Wilno (PAT) Głównodowodzący frontu litewsko-białoruskiego, generał Szeptycki, wydał do podległych mu wojsk rozkaz, oświadczający, iż do zwalczenia największego wroga jakiego mieć możemy, a mianowicie zimy oraz do zwycięskiego zakończenia obecnego zmagania się z nawałą azyatycka potrzebny jest **nietylko do najwyższego napięcia doprowadzony wysiłek aarmii, ale i całego narodu,** potrzebne jest **krańcowe zaparcie się wszystkich warstw naszego społeczeństwa,** poświęcającego wszystko dla dobra ojczyzny, potrzebne jest zcementowanie się ludności cywilnej, armii i mocne zrozumienie konieczności spełniania obowiązku **obywatelskiego.** Tylko tą drogą idąc i mocno podtrzymując jeden drugiego, możemy liczyć na zupełne zwycięstwo, które jest blisko i wymaga tylko **ostatniego wysiłku nerwów, woli i poświęcenia.** Tym ostatnim wysiłkiem: przetrwanie zimy.

Ze względu na ciężkie warunki, wśród których walczy żołnierz na froncie i żyje ludność cywilna po wsiach i miastach rozkaz **zabrania używania napojów alkoholowych w jadalniach oficerskich i wszelkich lokalach prywatnych i publicznych podczas przyjęć i zebrań,** urządzanych przez oficerów, nadużywania trunków przy normalnem uczęszczaniu do restauracyi lub innych lokali, gdzie są podawane. Nakazuje jaknajwiększą wstrzemięźliwość **w urządzaniu wszelkich rozrywek,** pociągających za sobą nieracyonalne wydatki. **Nie czas dziś jeszcze na ucztowanie i zabawy,** gdy wróg u granic, zdobytych krwawym trudem, hardo stoi i czyha na chwilę naszej słabości. Oficerowie rozkaz spełnią, **do ludności zaś cywilnej rozkaz odwołuje** się wierząc, że i ona w zrozumieniu przeżywanych czasów również do niego się zastosuje ku chwale i świetności ojczyzny!

Biskup Ropp wraca do kraju.

Warszawa. (PAT) W następstwie umowy zawartej z Czerwonym Krzyżem bolszewickim co do wymiany jeńców i internowanych, **zwolnieni zostali biskup Ropp i ks. Mukerman z Wilna.** Obaj są już w drodze do kraju.

Bolszewicka „Prawda“ uderza w dzwon tryumfu

Kopenhaga (S. tel. wł.). Pismo bolszewickie „Prawda“ pisze o klęskach Judenicza, że **spowodowały one mocarswa koalicyi do podjęcia rokowań z Rosyą sowiecką.** Mocarstwa koalicyjne przekonały się obecnie, jak silną jest Rosya sowiecka. Pismo wyciąga z tego konsekwencyę i **domaga się, ażeby bolszewicy odrzucili propozycye pertraktacyjne lub przynajmniej zwiększyli dziesięciokrotnie swoje żądadania.** Jest rzeczą zresztą obojętną, czy obecnie dojdzie do zawarcia jakiego układu, ponieważ bolszewizm rosyjski i tak w najbliższej przyszłości połączy się z proletaryatem zachodniej Europy. (Proletaryat zachodni wyparł się wszelkiej łączności z bolszewizmem, jak świadczą o tem wybory we Francyi — przyp. Red.).

Kompromitacya dyrektora „Puzappu“

Warszawa (telef.). Policya dokonała rewizyi u dyrektora państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, Ignacego Świętochowskiego i znalazła u niego **2 worki kaszy, 11 worków otrębów, 41 worków mąki pszennej i żytniej, oraz skrzynię cukru 230 kgr.** Artykuły te Świętochowski **kazał zwozić do swojego domu w automobilu rządowym.** Śledztwo w tej sprawie w toku.

Koniec strajku drukarzy w Warszawie

Warszawa. (Tel.) Po 5-ciotygodniowem trwaniu zakończył się strajk zecerów. Zecerzy otrzymali 100 proc. podwyżki.

Zderzenie pociągów pod Siedlcami.

Warszawa (PAT). W Siedlcach **pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy.** Uszkodzona lokomotywa i kilka wagonów. **Cztery osoby są ranne.**

Kryzys żywnościowy i opałowy w Królestwie zażegnany.

Warszawa. (PAT) Ministeryum aprowizacyi podaje do wiadomości, że kryzys żywnościowy i opałowy, wywołany trudnościami komunikacyjnemi, został już opanowany. **Warszawa, większe miasta i ośrodki przemysłowe otrzymają w najbliższych dniach przypadające im kontyngenty.**

Zamach na Kołczaka.

Kopenhaga. (S. Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że na admirała Kołczaka **wykonano powtórnie zamach.** Wedle niestwierdzonych dotąd pogłosek, **Kołczak został raniony kulą rewolwerową.** Sprawca zamachu umknął.

Układ z Niemcami ulegnie ponownej rewizyi.

Berlin. (S. Tel. wł.) Pisma berlińskie zamieszczają sensacyjną wiadomość, że przywódca angielskich robotników Henderson oświadczył, iż **koalicya podda układ pokojowy z Niemcami ponownej rewizyi.**

Ameryka odracza obrady nad traktatem do stycznia.

Waszyngton (B. K.). Odroczenie **senatu przesuwa** ponownie obrady nad traktatem pokojowym **aż na początek stycznia.**

Rada najw. rozpatrywała wczoraj sprawę Galicyi wsch.

Paryż (PAT). Rada międzysojusznicza, zgromadzona w piątek pod przewodnictwem Pichona, rozpatrywała sprawę Galicyi wschodniej w związku z referatami Patka i Grabskiego.

Uroczysty obchód rocznicy wyswobodzenia we Lwowie.

Lwów. (PAT) Rocznicę oswobodzenia Lwowa święcił miasto nasze uroczyście. Sklepy były pozamykane. Ulicami przemaszerowywały oddziały wojsk na miejsce rewii. Tłumy spieszyły do świątyń parafialnych na nabożeństwa dziękczynne, a potem do bazyliki katedralnej. Na placu św. Ducha przy ołtarzu polowym odprawił kapelan wojskowy cichą mszę dziękczynną dla załogi lwowskiej, a równocześnie w bazylice katedralnej ks. arcyb. Bilczewski odprawił solenną mszę dziękczynną.

Po nabożeństwie, minister Leśniewski w otoczeniu generalicyi i oficerów przeszedł ul. Rutowskiego i pl. św. Ducha na ul. Hetmańską i wśród dźwięku hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ odbył przegląd wojska. Nad głowami wznosiło się kilka aeroplanów, które wykonywały piękne ewolucye. Pod pomnikiem Mickiewicza nastąpiła przed ministrem defilada. Przechodziła grupa obrońców Lwowa wszystkich odcinków, wśród nich starcy, kobiety i dzieci, potem szeregi piechoty, kawaleryi i artyleryi, następnie grupa Górnoślązaków, oddział ochotniczy legii kobiet, wreszcie oddział miejskiej straży obywatelskiej. Grupę obrońców Lwowa i grupę Górnoślązaków witano gorącymi okrzykami. Pod pomnikiem przemówił prezydent m. Neumann, zaznaczając, że **żadna siła ludzka miasta naszego od republiki polskiej oderwać nie jest w mocności.**

Potem przemawiał szef D. G. O. gen. Gologórski i prezes zjednoczenia polskiej młodzieży Tadeusz Bierowski. W południe odbyło się uroczyste przyjęcie w kasynie oficerskiem.

Komisarz koalicyjny przybył już do Gdańska.

Nauen. (PAT) Tymczasowy kom. naczelnych państw sojuszniczych dla miasta Gdańska, sir Reginald Dover, **przybył w piątek rano do Gdańska.** Dnia poprzedniego był on w Berlinie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Odznaczenie Zofii Lutosławskiej.

Madryt. (PAT) Hiszpańskie ministeryum spraw wewn. dokonało **uroczystego udekorowania wielkim krzyżem dobroczynności** znanej pisarki Zofii Lutosławskiej, z domu Casanova, **celem uczczenia jej działalności filantropijnej.**

Słowacy nie chcą zrezygnować z ks. Hlinki.

Praga (S. tel. wł.). „Czeskie Słowo“ donosi, że wczoraj odbyło się zgromadzenie czeskiej partyi klerykalnej, na którem poseł Myslivec i kilku Słowaków oświadczyło, że partya nie zrezygnuje nigdy z Hlinki, który musi zostać sekretarzem państwowym dla Słowaczyzny.

Hindenburg prezydentem Niemiec?

Nauen (PAT). W Berlinie rozwinął się ruch, dążący **do obwołania Hindenburga prezydentem Rzeszy.**

60 zgromadzeń protestowych w Berlinie przeciw monarchizmowi i militaryzmowi.

Berlin (S. Tel. wł.) „Freiheit“ organ niezawisłej partyi socyalno-demokratycznej ogłasza następujący apel do rewolucyjnego proletaryatu Berlina: Pod protektoratem pozornego socyalizmu **święci znów tryumf militaryzm.** Podżegacze wojenni są zdania, że nadszedł już dla nich czas i **demonstrują na cześć Hindenburga i Ludendorffa bez wszelkiego sprzeciwu ze strony rządu.** W trzynastym miesiącu rewolucyi niemieckiej mogą się dziać takie rzeczy ponieważ proletaryat milczy. Obecnie jednak nadeszła chwila, ażeby lud pracujący podniósł swój głos i **zaprotestował przeciwko reakcyi monarchistycznej i militaryzmowi.** Na 60 zgromadzeniach republiki niemieckiej robotnicy berlińscy stwierdzą w niedzielę, **że nie mają zamiaru przypatrywać się bezczynnie machinacyom reakcyi.** Jutrzejsze zgromadzenia muszą być **manifestacyą,** która ujawni wolę całego proletaryatu i pozbawi reakcyonistów wszelkiej nadziei.

Wojna domowa w Turcyi.

Rotterdam (S. Tel. wł.) Według doniesień nadeszłych do Londynu ze Smyrny, szerzy się tam **olbrzymi ruch powstańców** przeciwko Mustafowi paszy i Kemal-paszy. W miejscowości Konja **przyszło między rewolucyonistami a nacyonalistami do krwawych starć.** Połączenie kolejowe między Konją i Konstantynopolem, jakoteż Smyrną, jest przerwane.

Krwawe zamieszki w Egipcie.

Genewa (S. Tel. wł.) Z Kairu donoszą: W czasie ostatniej manifestacyi **tłum demonstrantów oblegał biuro policyi angielskiej.** Wojska angielskie dały do manifestantów kilka salw, od których **zginęło 10 Egipcyan, a 50 było rannych.** Dopiero wieczorem nastąpił w mieście spokój.

Kronika telegraficzna.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH W AUSTRYI. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie Urzędu dla komunikacyi, na mocy którego zarządzone jest znaczne podwyższeni opłat pocztowych i telegraficznych. Opłata za zwyczajne listy wewnątrz Austryi wynosić będzie od 1 grudnia 40 hal. do 20 gr., za dalsze 20 gramów 10 htl., opłata za kartkę korespondencyjną 25 hal.

Odpowiedzi Redakcyi.

Orzeł. — Pisze nam Pan: Ja nie chcę za nic — Szukać innych jak tylko polskich granic — Niech wszyscy ze mnie się śmieją — Wszystko mi jedno: czy to wozem czy koleją!...

Dzisiaj każda podróż jest droga, najtańsza chyba piechotą. Jeżeli pan jednak tak kuleje jak pańskie rymy, radzimy w domu pozostać.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.